

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/22648,Pierwsza-kurierka-z-Poznania.html>



ARTYKUŁ

Pierwsza kurierka z Poznania

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ALEKSANDRA PIETROWICZ 22.09.2020

11 listopada 1939 r. pierwsza kurierka konspiracji poznańskiej wyruszyła z misją dotarcia do rządu RP we Francji. Jesienią 1939 r. trudno było nawet wyobrazić sobie jakie przeszkody i wyzwania mogą czyhać na trasie. Jednak 5 grudnia dzielna dziewczyna pojawiła się w Paryżu.

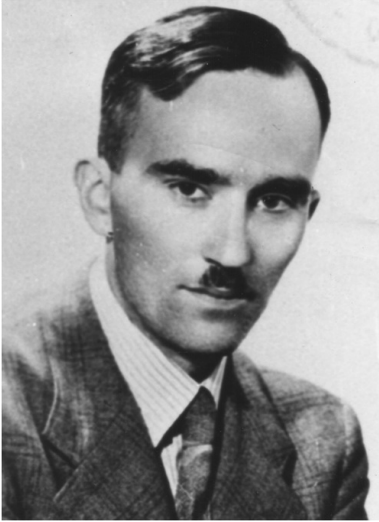
Anna Świeżawska, absolwentka poznańskiej polonistyki, pracowała jako korektorka w Wydawnictwie św. Wojciecha w Poznaniu. Pod koniec sierpnia 1939 r. została zmobilizowana do szpitala wojskowego w Łodzi jako pielęgniarka (miała za sobą roczny kurs PCK). Gdy po klęsce wrześniowej wróciła do Poznania, dowiedziała się, że instytucja, w której pracowała, zostanie przez okupanta zlikwidowana, a jej mienie skonfiskowane. Wokół panował niewyobrażalny terror. Jednocześnie zaczęły dochodzić wieści o organizowaniu się władz i armii polskiej we Francji. Anna zaczęła rozważać możliwości wydostania się z okupowanego kraju. Zwierzyła się z tych planów koleżance z pracy, redaktorowi Kiryłowi Sosnowskiemu. Wtedy on zaproponował jej misję kurierki właśnie utworzonej podziemnej organizacji. Anna nie zastanawiała się długo i po paru dniach złożyła konspiracyjną przysięgę.

Przygotowania do misji

Organizacja „Ojczyzna” powstała pod koniec września 1939 r. z inspiracji ks. infułata Józefa Prądyńskiego w celu niesienia pomocy społecznej oraz prowadzenia tajnej działalności informacyjnej, dokumentacyjnej i oświatowej. Zasięgiem terytorialnym zamierzano objąć polskie ziemie zachodnie wcielone do III Rzeszy, a od początku 1940 r. także środowiska wysiedlonych do Generalnego Gubernatorstwa. Wieść o utworzeniu we Francji rządu gen. Sikorskiego stała się bodźcem do jak najszybszego nawiązania z nim kontaktu.

Jesienią 1939 r. „Ojczyzna” nie posiadała komórki legalizacyjnej ani żadnych możliwości technicznych, które zapewniłyby względne bezpieczeństwo przewozu konspiracyjnej poczty. Postanowiono, że Anna będzie się ubiegała o uzyskanie od władz okupacyjnych niezbędnych dokumentów na przejazd do rodziny do Lwowa (wówczas pod okupacją sowiecką). Wkrótce jej starania zakończyły się sukcesem.

Tekst raportu kurierka musiała opanować pamięciowo. Jej zadaniem było dotarcie do Mariana Seydy, wybitnego poznańskiego działacza Stronnictwa Narodowego, który został ministrem w rządzie RP we Francji.



**Kirył Sosnowski „Konrad”,
organizator komórki łączności
zagranicznej „Ojczyzny” i
Główniej Delegatury Rządu w
Poznaniu, członek kierownictwa
„Ojczyzny”, kierownik Sekcji
Zachodniej (1942-1943) i Sekcji
Informacyjno-Propagandowej
(1943-1944) Departamentu
Informacji i Prasy Delegatury
Rządu na Kraj, więzień KL
Stutthof, po wojnie
represjonowany i więziony
(zbiory autorki)**



**Anna Świeżawska, pierwsza
kurierka z Poznania (zbiory
autorki)**

Raport sytuacyjny opracował Sosnowski „Konrad”, kierownik działu informacyjno-dokumentacyjnego „Ojczyzny”. Tekst raportu kurierka musiała opanować pamięciowo. Jej zadaniem było dotarcie do Mariana Seydy, wybitnego poznańskiego działacza Stronnictwa Narodowego, który został ministrem w rządzie RP we Francji.

Organizacja zaopatrzyła ją w monetę pięciofuntową, którą kurierka zaszyła w ubraniu. Tuż przed jej wyjazdem ks. Prądyński odprawił mszę św. w intencji powodzenia misji.

Trasa

Droga wiodła przez Wrocław (wówczas Breslau), Kraków do Przemyśla. Na granicy okupacji sowieckiej okazało się, że przepuszczane były tylko pociągi, którymi powracali polscy żołnierze z niewoli niemieckiej.

Świeżawskiej pomogło zaświadczenie wydane przez lekarza wojskowego w Łodzi. Z transportem jenieckim dotarła 16 listopada do Lwowa, gdzie mieszkał jej stryj Adam Świeżawski. Trasa dalszej wędrówki prowadziła do Worochty, a potem z przewodnikiem przez Karpaty na Węgry. Ze Lwowa wyruszyła 21 listopada.

Oto kilka znamienych epizodów dalszej podróży:

W nocy, już po opuszczeniu Stanisławowa, w całym pociągu odbywała się kontrola pasażerów, bo okazało się, że na podróż trzeba mieć jakąś przepustkę. Ja nie miałam żadnej. Gdy milicja nadeszła do mego przedziału udawałam, że śpię. Skontrolowali wszystkich, na mnie nie zwrócili najmniejszej uwagi. [...] Po przyjeździe do Worochty, przy wyjściowej rampie – znowu bardzo dokładna kontrola przepustek. Aresztują szereg ludzi [...] Dochodzę ja – nikt na mnie nie patrzy, nikt nie widzi. Przechodzę koło nich jak duch, bez żadnej kontroli.

Granicę węgierską przekroczyła w nocy z 23 na 24 listopada. „Ślisko, stromo, płoty kolczaste, śnieg. Nawoływania milicji. Ucieczka. Błądzenie w ciemnościach. Ognisko w lesie. Zejście w dolinę stokiem Kukulu”. 25 listopada dotarła do Budapesztu. W tamtejszym Poselstwie polskim zaryzykowała i powiedziała wprost, że jest kurierką. W błyskawicznym tempie przedłużono jej paszport i załatwiono potrzebne wizy.

W Paryżu u polskiego ministra

5 grudnia została przyjęta w Paryżu przez Mariana Seydę. Minister spoglądał nieufnie na nieznaną mu dziewczynę, utrzymującą, że przywozi ważne informacje od poznańskich konspiratorów. Wtedy Anna powiedziała, kto przechowuje pukiel włosów jego syna Jana. Rodzinny sekret, powierzony jej przed opuszczeniem Poznania, a znany tylko najbliższemu Seydzie osobom, przełamał nieufność.

Minister spoglądał nieufnie na nieznaną mu dziewczynę, utrzymującą, że przywozi ważne informacje od poznańskich konspiratorów. Wtedy Anna powiedziała, kto przechowuje pukiel włosów jego syna Jana. Rodzinny sekret, powierzony jej przed opuszczeniem Poznania, a znany tylko najbliższemu Seydzie osobom, przełamał nieufność.

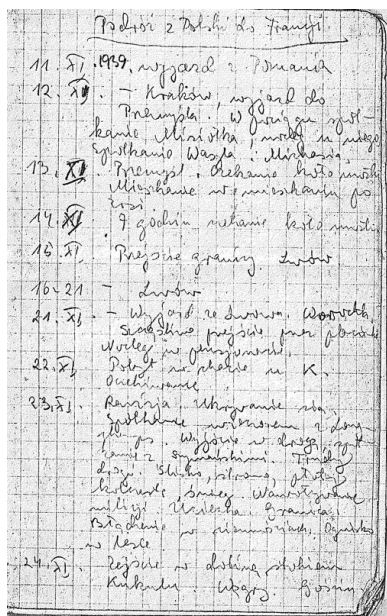
Nazajutrz spisała z pamięci pierwszy raport z Poznania. Zawierał on wiadomości nie tylko z Wielkopolski, ale i z Pomorza. Informowano m.in. o aresztowaniach, rewizjach, konfiskatach przedsiębiorstw gospodarstw rolnych i mieszkań, zablokowaniu kont bankowych, szykanach i poniżaniu Polaków. Postawę społeczeństwa

polskiego określono jako godną, pełną gotowości do pracy niepodległościowej.

Tak się tworzyły zręby Podziemia

Nawiązanie przez konspiratorów poznańskich kontaktu z rządem miało poważne skutki. Jednym z nich było mianowanie ks. inf. Prądzyńskiego mężem zaufania rządu na ziemiach wcielonych do Rzeszy z misją sformowania porozumienia stronnictw politycznych oraz wytypowania kandydata na Głównego Delegata Rządu dla tego terenu.

Świeżawska, która podróżowała z własnym paszportem, nie mogła wracać do kraju. W związku z tym przez radio nadano uzgodniony wcześniej komunikat, informujący Poznań o powodzeniu jej misji i o konieczności wysłania następnej kurierki. Brzmiał on następująco: „Zosia dojechała szczęśliwie i czeka na siostrę”. Odtąd też kolejne kurierki z Poznania nosiły pseudonim „Siostra Zosi”.



Pierwsza strona dzienniczka Anny Świeżawskiej (kopia w zbiorach autorki)

str.

4. c. wydział z raportu Pani. Świeżawskiej, z dn. 21. X. 1939.

nie jej w banku i wypłaca się imienno tylko 100 zł tygodniowo. Co
to się cała gotówka temu, a kogo znaleźć się więcej niż 100 zł.

Podsumowanie.

Na każdy krok Polacy są przez własne nie-ucieczki ponizani
traktowani jak setki naszego gwałtu, jeśli nie wrzuci jako ni-
wojny.

W szeregu miejscowości rozpisano zarządzenie „na-terre
n. in. przepisy następujące:

- 1) Wszyscy mężczyźni Polacy obowiązani są sięjować młoty
głowy przed oficerami niemieckimi oraz przed osobami cywilnymi na
rodowalci niemieckich, o ile wyznaczą się jakieś odznaki (prze-
nie roznieść itd.).
- 2) Wszyscy Polacy muszą ustępować o drogi Niemcom. W Toru-
i innych miejscowościach wydano zarządzenie, że obywateli przeszed-
nie tylko dla Niemców; Polacy muszą chodzić jedyni.
- 3) Na targach prawo pierwszeństwa kupna mają osoby niarodo-
wosci niemieckiej, dopiero po zaspokojeniu ich potrzeb mogą kupować
Polacy.
- 4) Pierwszeństwo kupna w sklepach i składach mają żołnierze
niemieccy i osoby cywilne narodowości niemieckiej, którzy się po-
trzebują stawać w ogonkach przemieszczonych dla Polaków. Niektóre
prze-
sprzedaje się tylko Niemcom (szynki, chorizos). Często Polacy
nie wyjdą się w ogóle kart żywnościowych.
- 5) Wszyscy Polacy, którzy nie urosnęli i jeszcze roznie-
ją, jako zasobni polscy wywiezionymi i wywiezionymi, zostana przy-
kładnie ukarani.

Fragment wyciągu z raportu Anny Świeżawskiej (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie)

LEKARZ WOJSKI
SZPITAL J. J. WÓW
ul. P. S. 1. 115
Łódź, Główna

Lódź 27. 9. 1939.

Łachordawski

*Przepraszam za opóźnieniem w f. Świeżawskiej Anny.
Przepraszam ci za to, że nie udało mi się wyjechać do Łódzi.
od dn. 6. 9. 1939 do dn. 27. 9. 1939.*

Łachordawski

DR. Z. HANITUS
LEUTENDANT ANZI
NACZELNY LEKARZ

Zaświadczenie lekarza wojskowego w Łodzi dla Anny Świeżawskiej (kopia w zbiorach autorki)

COFNIJ SIĘ